

Cuda Mszy Świętej

Autor: fratris - 03/08/2011 18:58

Św. Tomasz, książę teologów, pisze pięknie o Mszy świętej: „Msza święta – mówi – wyprasza pozostającym w grzechu śmiertelnym łaskę skruchy. Sprawiedliwym gładzi grzechy powszednie i przebaczenie kar należnych za grzechy. Przynosi im w darze wzrost łaski uświęcającej, jak również wszelkie potrzebne łaski”.

Św. Paweł, pustelnik, stał kiedyś u drzwi kościoła, w czasie gdy wchodzili ludzie. Zobaczył wówczas duszę jednego mężczyzny, wielkiego grzesznika, w stanie tak strasznego upadku, że był zszokowany. Co więcej, ujrzał diabła stojącego przy nim, który – wydawało się – całkowicie władał tym człowiekiem. Gdy wychodzono ze Mszy świętej, spostrzegł owego mężczyznę całkowicie odmienionego, tak iż poprosił go na bok i zapytał w sekrecie, czy żałuje za swoje grzechy. Biedak od razu wyznał, że popełnił wiele bardzo ciężkich grzechów, lecz w swojej książeczce do nabożeństwa wyczytał: „Choćby grzechy wasze były czerwone jak szkarłat, sprawię, że ponad śnieg wybieleją”. „Od razu zacząłem prosić Boga o przebaczenie; bardzo żałuję za swoje grzechy i chciałbym niezwłocznie przystąpić do spowiedzi”.

Św. Paweł zauważył, że przez ten akt szczerego żalu człowiek ten – dzięki nieskończonym zasługom Mszy świętej – zyskał odpuszczenie wszystkich swych grzechów.

Chrystus Pan powiedział do św. Mechtyldy: „We Mszy świętej przychodzę w takim uniżeniu, że nie ma grzesznika, choćby najbardziej zdeprawowanego, którego bym nie przyjął, jeśli on tylko tego pragnie. Przychodzę z taką słodyczą i miłosierdziem, że przebaczyłbym mym największym wrogom, jeśli tylko będą o to prosić. Przychodzę z taką szczodrobiwością, że nie ma takiego nędznika, którego nie ubogaciłbym siłą swej miłości. Przychodzę z takim niebiańskim pokarmem, że pokrzepię najsłabszych, z takim światłem, że rozświecę mroki najbardziej ślepych, z taką obfitością łask, że usunę wszelką nędzę, pokonam wszelki opór i uśmierzę wszelki lęk”.

Jakież wspaniałe słowa Bożego pocieszenia – słowa Boga samego! Gdybyśmy już nic więcej nie usłyszeli o Najświętszej Ofierze Mszy świętej, czyż same te słowa nie wystarczyłyby nam, by napęłnić nas wiarą i ufnością wobec Boskich Tajemnic?

Św. Grzegorz z Nazjanzu. W żywocie tego wielkiego świętego czytamy, że ojciec jego zapadł na ciężką chorobę i był umierający. Chory był w stanie tak krańcowej niemocy, że nie mógł już prawie wykonać najmniejszego ruchu. Puls jego był ledwo wyczuwalny i nie był w stanie przyjmować żadnych pokarmów. W końcu całkowicie stracił przytomność.

Rodzina, straciwszy wszelką nadzieję na ludzką pomoc, złożyła swą ufność w Bogu. Przeniesiono się do kościoła, gdzie odprawiana była Msza święta w intencji wyzdrowienia chorego.

Gdy rodzina powróciła do domu, wszelkie niebezpieczeństwo było już zażegnane i pacjent wkrótce powrócił całkowicie do zdrowia.

Święty Proboszcz z Ars poważnie się rozchorował i pomimo nieustannej pomocy ze strony lekarzy, jego stan szybko się pogarszał, tak iż nie było już nadziei na poprawę.

Poprosił, by odprawiono Mszę świętą przy ołtarzu św. Filomeny. Gdy Msza święta się zakończyła, był całkowicie uleczony.

W Lizbonie umierała złożona śmiertelną chorobą pewna dama. Lekarze nie rokowali wyzdrowienia. Cierpiała z powodu złośliwego raka, który do tego stopnia się rozwinął, że nie było możliwości wykonać operacji.

Jej spowiednik zasugerował, żeby odprawić Mszę świętą w intencji jej pełnego wyzdrowienia.

Umierająca chętnie przyjęła tę radę. Msza święta została odprawiona ku czci św. Dominika i oto, dzięki nieskończonej mocy tej Mszy świętej, ku radości przyjaciół a zdumieniu lekarzy, chora dama szybko wracała do zdrowia.

Jakże często widzimy w naszych chrześcijańskich domach rodziców, braci lub siostry – chorych śmiertelnie. Wzywani są wybitni lekarze, kupuje się drogie lekarstwa, nie szczędzi się trudów, by zapobiec śmierci naszym bliskich i przyspieszyć ich wyzdrowienie.

To wszystko prawidłowo! Lecz dlaczego zapominamy, dlaczego lekceważymy najpotężniejszy z oręży: Mszę świętą?

Ileż to mężczyzn i kobiet, leżących teraz w grobach, mogłoby żyć, gdyby były w ich intencji ofiarowane Msze święte, podobnie jak za niewiastę w Lizbonie!

Iluż to nieszczęść i wypadków można by było uniknąć, gdyby ludzie pokładali wiarę i ufność w nieskończonych zasługach Najświętszej Ofiary!

Gdyby tylko katolicy rozumieli skuteczność Mszy świętej, kościoły nie mogłyby pomieścić tłumów, które chciałyby uczestniczyć w owych Boskich Misteriach.

Jakże miłe Bogu byłoby, gdyby chrześcijańskie matki ofiarowywały Msze święte za swoje rodziny i w nich uczestniczyły, a jeszcze lepiej – uczyły swoje dzieci od wczesnej młodości brać udział we Mszy świętej!

=====

Odp: Cuda Mszy Świętej

Autor: fratris - 03/08/2011 19:00

MSZA ŚWIĘTA WYPRASZA NAM SZCZĘŚLIWĄ ŚMIERĆ

Łaską wieńczącą nasze życie jest świątobliwa i szczęśliwa śmierć. Jaką korzyść przyniesie komu, że będzie miał długie i szczęśliwe życie, będzie cieszył się wszelkimi wygodami, jakie może zapewnić bogactwo, wszelkimi honorami, które może zaoferować świat, jeżeli żywot swój zakończy złą śmiercią?

Nieszczęśliwa śmierć oznacza nigdy niekończącą się nędzę i utrapienie.

Umieramy tylko raz i jeśli umrzemy złą śmiercią, nie będzie żadnej możliwości naprawienia błędu. Zła śmierć pogrąża człowieka w czeluściach ognia piekielnego na całą wieczność.

Zatem jest rzeczą absolutnie najważniejszą, żebyśmy robili wszystko, co w naszej mocy, używali wszelkich możliwych środków, by zapewnić sobie szczęśliwą śmierć.

Świątobliwi pisarze zalecają różne znakomite metody, dzięki którym możemy zapewnić sobie zbawienie, i powinniśmy stosować wszystkie te sposoby, jak tylko najlepiej potrafimy. Wszyscy jednak są zgodni, że najlepszym i najłatwiejszym środkiem do celu jest częste uczestnictwo we Mszy świętej.

sanctus.pl/index.php?grupa=356&podgrupa=377&doc=326

Chrystus Pan zapewnił św. Mechtyldę, że ukoi i pocieszy wszystkich, którzy uczestniczyli pilnie we Mszy świętej i że w godzinie ich śmierci wyśle im na pomoc tylu swoich wielkich świętych, w ilu Mszach świętych uczestniczyli w ciągu swego życia.

Penellas opowiada, że pewien pobożny człowiek miał taką ufność w skuteczność Mszy świętej, że ze wszystkich sił starał się jak najczęściej w niej uczestniczyć. Mężczyzna ten poważnie się rozchorował i umarł w wielkim pokoju i radości. Jego proboszcz bardzo ubolewał nad stratą przykładowego członka swojego stada i ofiarował liczne umartwienia w intencji jego duszy.

Wielkie było zdumienie pocziwego księdza, gdy zmarły ukazał mu się promienny i radosny, dziękując mu za miłość, lecz jednocześnie dodając, że nie są mu potrzebne modlitwy, ponieważ dzięki częstej obecności na Mszy świętej, poszedł od razu do nieba.

Nautier, biskup Wrocławia, pomimo uciążliwych zajęć i poważnej odpowiedzialności starał się jak najczęściej uczestniczyć we Mszach świętych odprawianych w jego katedrze.

Gdy umierał, widziano jego duszę wznoszącą się do nieba w towarzystwie wielu pełnych chwały aniołów, śpiewających słodkie pieśni radości i uwielbienia.

Wszyscy porządni chrześcijanie zrobiliby dobrze, gdyby poszli za tymi pięknymi przykładami i za każdym razem podczas Mszy świętej – prosili Boga o łaskę świątobliwej śmierci i uwolnienie od ognia czyśćcowego.

NIE OPUSZCZAJCIE MSZY ŚWIĘTEJ!

Obowiązek uczestniczenia we Mszy świętej w niedziele i święta jest bardzo poważny i niezadośćuczynienie mu w te dni, bez dostatecznej przyczyny, jest grzechem śmiertelnym. Nie dość, że grzesznik w ten sposób traci istotne łaski, których może już nigdy nie otrzymać, ale Bóg może go też surowo ukarać, co też często się zdarzało.

Poniżej kilka na to przykładów, które możemy przytoczyć.

Następujący fakt miał miejsce niedaleko Rzymu. Trzech przedsiębiorców udało się na targi do Cisterno i, po pomyślnym zawarciu swoich transakcji, dwóch z nich przygotowywało się, by powrócić do domu w niedzielę rano. Trzeci zwrócił im uwagę, że w ten sposób nie będą mogli uczestniczyć we Mszy świętej. Zaśmiali się na te słowa i odpowiedzieli, że będą mogli pójść na Mszę kiedy indziej. To powiedziawszy wsiedli na konie i wyruszyli w drogę powrotną.

Ich towarzysz poszedł na Mszę, a następnie podążył za nimi. Jakaż była jego konsternacja, gdy dowiedział się, że obaj jego przyjaciele zginęli na drodze jako ofiary strasznego wypadku!

Piszący te słowa pamięta inna okropną karę wymierzoną przez Wszechmocnego jednemu nieszczęśnikowi w samym Rzymie. Ten człowiek był masonem i zamiast chodzić na Mszę w niedziele, pracował ostentacyjnie, powodując w ten sposób niemałe zgorszenie.

W uroczystość Zielonych Świątek, zajęty był jak zwykle swoją grzeszną pracą na wysokim rusztowaniu, gdy oto nagle runął na ziemię, ginąc na miejscu.

Św. Antonin z Florencji przytacza inny przykład przedwczesnej śmierci, jako kary za nieobecność na Mszy świętej.

Dwaj młodzi ludzie wyjechali razem na polowanie. Jeden z nich wysłuchał wcześniej Mszy świętej, drugi nie. Nagle rozszalała się nad nimi burza z grzmotami i błyskawicami. Jeden z nich, ten, który nie był na Mszy świętej, zginął rażony piorunem, natomiast jego towarzysz wyszedł bez szwanku.

Jednym z podstawowych obowiązków chrześcijanina jest uczestniczyć we Mszy świętej w niedzielę, jedyny dzień w tygodniu poświęcony Bogu. Jest rzeczywiście wielce nagannym lekceważyć ten obowiązek.

JAK UBOGI CHŁOPIEC ZOSTAŁ BISKUPEM,

KARDYNAŁEM I ŚWIĘTYM

Piotr Damian stracił ojca i matkę krótko po urodzeniu. Jeden z jego braci zaadoptował go, ale traktował z niezrozumiałą szorstkością, zmuszając do ciężkiej pracy, karmiąc mizernie i nie zapewniając mu należytego przyodziewku.

Któregoś dnia Piotr znalazł sztukę srebra, która – jak dla niego – stanowiła niemałą fortunę. Przyjaciel powiedział mu, że może ze spokojnym sumieniem wykorzystać znaleziony przedmiot dla siebie, ponieważ właściciela nie da się znaleźć.

Jedynym problemem było dla Piotra zdecydować, czego najbardziej potrzebuje, odczuwał bowiem boleśnie niedostatek wielu rzeczy.

Gdy rozważał to wszystko w swojej młodej głowie, przyszło mu na myśl, że może zrobić coś jeszcze lepszego, a mianowicie zamówić Mszę świętą za dusze w czyśćcu, a zwłaszcza dusze swoich drogich rodziców. Za cenę wielkiego wyrzeczenia wprowadził swój pomysł w czyn.

Natychmiast dało się zauważyć zasadniczą odmianę jego losu.

Najstarszy brat zjawiał się w domu, gdzie Piotr przebywał i, zaszokowany brutalnymi uderzeniami, którym młody człowiek był poddawany, postarał się, by przeszedł on pod jego kuratelę. Ubierał go i żywił jak swoje własne dziecko, kształcił go i opiekował się nim z wielką miłością. Urzeczywistniały się nieustannie błogosławione owoce. Nadzwyczajne talenty Piotra dały znać o sobie, tak iż został szybko wyświęcony na księdza. Jakiś czas potem wyniesiony został do godności biskupa, a wreszcie mianowany kardynałem. Cuda towarzyszyły jego wielkiej świętości, tak że po śmierci został kanonizowany i ogłoszony doktorem Kościoła. Te wspańskie łaski spłynęły jak ze źródła dzięki owej jednej Mszy świętej.

=====